

O duszy wyśpiewującej tęsknotę

Joanna Glinkowska: - Jaka jest rola sztuki w tradycji żydowskiej? Jakie jest jej miejsce w judaizmie?

Dawid Szychowski: - Trzeba byłoby sprecyzować, czy chodzi o twórczość, czy o odbiór sztuki. Inne jest podejście do tego, kto sztukę tworzy, a inne do jej odbiorcy. Tu muszę zaznaczyć, że ja nie wypowiadam się za całą myśl żydowską, bo tej nie da się ująć w jeden punkt widzenia.

To znaczy, że tworzenie sztuki może być rozpatrywane w oderwaniu od jej odbioru?

To jest jak z bólem. Ktoś się uderzy, Boże broń, i krzyczy: Aaaa! Zazwyczaj ten okrzyk jest różny w zależności od tego, w jakim jest towarzystwie, ale sama potrzeba ekspresji chyba jest niezależna od obserwatora czy odbiorcy. Tworzenie to jest coś bardziej zrozumiałego niż obcowanie ze sztuką. I tu pojawiają się kolejne pytania: O jakiego rodzaju sztuce mówimy? Czy chodzi o podejście do sztuki w perspektywie ogółu procesów dojrzewania człowieczeństwa, czy w ujęciu jednostkowym? Na głębszym poziomie duchowym można oceniać to zero-jedynkowo. Można zastanowić się, czym się różni sztuka od objawienia?

Czy w ogóle możliwe jest myślenie o sztuce jako o ekspresji duchowości?

Wydaje się, że to właśnie jest centralna funkcja sztuki. Do tego zmierzałem, mówiąc o podziale zero-jedynkowym. Funkcją sztuki jest to, żeby dać wyraz każdej rysie na duszy człowieka. Każde zadrapanie, każda niewygodna domaga się wyrażenia i dopóki nie będą ujawnione światu, dusza będzie domagała się, aby to wydobyć. A ponieważ wierzymy, że świat idzie ku boskości, więc jest nieskończony, zatem ta dusza będzie miała nieskończoną liczbę rys czekających na dopełnienie. Te rysy to niedoskonałości, braki, bóle, cierpienia. Dusza chce je wyśpiewać, a sztuka pomaga je wyrazić, lecz nigdy nie będzie zdolna sobie z nimi poradzić. Można porównać to do dwóch etapów leczenia rany: oczyszczenia i zabandażowania. Sztuka byłaby tu tym oczyszczeniem rany, ukazaniem jej, wyjęciem z kontekstu, ale nie jest w stanie jej zaleczyć. Sztuka nie jest po to, aby dać odpowiedź. Tu pojawia się funkcja objawienia, czyli poszukiwanie sensu tych wszystkich ran i namysł nad tym, do czego nas prowadzą. Dzięki temu jest możliwa odpowiedź. Z tym że odpowiedzią może być także nieskończony łańcuch pytań.

Całą rozmowę można przeczytać w styczniowym numerze „Kalejdoskopu”.